Numer zawiera 6 strony La Bulteno pri pola film-produkto en Esperanto sur 3-a pago Cena n-ru 15 gr.
OPŁATA POCZT. UISZCZONA RYCZAŁTEM. W CAŁYM KRAJU





X muza
tygodnik ilustrowany





ROK I WASZAWA, DNIA 15 SIERPNIA 1937 R. Nr. 15

FILM • TEATR • MUZYKA • TANIEC • RADIO • MALARSTWO • FOTOGRAFIA • SPORT • TURYSTYKA • MODA • KOSMETYKA • ROZRYWKI

# PLEBISCYT NA KRÓLOWĘ SCENY DOBIEGA KOŃCA

SZCZEGÓŁY NA STR. 4-ej

MELITTA SKIERSKA

## ZAPOZNANY SZOPEN

Dobry los zdarzył, iż bawiłam przejazdem w Paryżu, gdy przez stolicę Francji, wędrowały do kraju doczesne szczątki Słowackiego.

Przeżyłam chwile podniosłe...

Ta relikwia narodowa długo, zbyt długo oczekiwała na spoczynek w rodzinnej ziemi. I oto byłam świadkiem tego, jak dawne pomysły sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju po latach realizowały się w moich oczach.

Uroczyste przewiezienie doczesnych szczątków jednego z wielkiej trójcy naszych poetów poprzez Paryż — musiało wywołać radość, i otuchą napawać każdego polaka, który miał szczęście być świadkiem tego, jak udekorowano ulice, którymi kroczył kondukt pogrzebowy, prowadzony przez najwyższego dostojnika kościoła katolickiego w Paryżu, jak w setkach tysięcy rozrzucono bardzo trafnie zredagowane ulotki, informujące francuzów, jaki to dzień przeżywa ich stolica i kim był Słowacki. Widziałam Balladynę, wystawioną w języku francuskim. Aktorzy, reżyseria, dyrekcja z wielkim pietyzmem potraktowali romantyczny, iście polski utwór — tak wysoce dla nich egzotyczny.

W kilka lat później byłam świadkiem w naszej stolicy, jak naród żegnał uroczyście przedwcześnie zgasłego geniusza nowoczesnej Polski, muzyka, który również zasłynął szeroko poza swym krajem rodzinnym, znajdując zasłużone uznanie — Karola Szymanowskiego. I jemu los zamknął powieki poza granicami ziemi ojczystej.

I wtedy, tam w Paryżu i wówczas, tu w Warszawie, — i za pierwszym i za drugim razem — myśl moja pobiegła na cmentarz paryski „Pere Lachaise", gdzie od tak dawna spoczywają zwłoki największego muzyka Polski, a może i świata całego, Szopena.

Szopen, którego muzyka jest tak nawskroś polska, nieśmiertelny twórca mazurków i polonezów — bywa bardzo często uważany przez obcokrajowców za nie Polaka (najczęściej za Francuza). Pod względem kwestii przynależności narodowej Szopena, spotykałam się z groteskowymi wprost gaffami, jakie padały nie tylko z ust laików, ale nawet dziennikarzy. W jednym np. dzienniku amerykańskim znany publicysta dowodził, że Polacy mają istotnie jakiegoś muzyka — Szopena. Ale to nie jest ten wielki o wszechświatowej sławie. Tamten Chopin, pisze się przez „CH"!!.

Podobne zdanie słyszałam nie raz również w Paryżu. Można jednak zaręczyć że znalazłoby się bardzo wielu Francuzów, Włochów, czy Amerykan, którzy Szopena zaliczają do genialnych Francuzów a nie Polaków. Pomijam już dowodzenie pewnej Francuski:

— Tak, Chopin był polakiem. Ale wyście go nam zaanektowali. Jego ojciec przecież był Francuzem.

— Wybaczy pani — odpowiedziałam wówczas — ale genialny rosyjski muzyk Czajkowski też był Polakiem. A jednak żaden inteligentny Polak, logicznie rozumujący, nie nazwie Czajkowskiego polskim muzykiem. Dusza Szopena była polska, stąd i jego muzyka ma piętno rdzennie polskie. Czajkowski miał duszę rosyjską i dlatego wzbogacił swym talentem nie polską lecz rosyjską muzykę.

Nie wiem, czy przekonałam moją rozmówczynię, co do narodowości Szopena, ale to wiem, że w mózgu mym zaczęła świadomie świdrować natrętna myśl, która z pewnością wielu Polaków nie dziś i nie wczoraj już nawiedzała....

Szopen powinien już byłby doczekać się tego, aby zwłoki jego spoczęły w ziemi ojczystej. Pomijając już to, że Szopen jest wielkością spośród tytanów Sztuki Polskiej, nie można być obojętnym na fakt, że zagranica powątpiewa, czy Szopen jest identyczną postacią z Fryderykiem Chopin'em, którego zwłoki do dziś spoczywają we Francji na paryskim cmentarzu, a nie na Wawelu, w katedrze św. Jana lub na Skałce...



ALINA ŻELISKA, znakomita artystka Teatru Narodowego, znana publiczności kinowej z wielu świetnych ról — i FELIKS ŻUKOWSKI w głównych rolach potężnego dramatu obyczajowego p. t. „ZA ZASŁONĄ" reż. Tadeusza S. Chrzanowskiego

Fot. Vita-Film

KAROL FORD

## Pięściarstwo i jego mistrzowie

Boks, a raczej pięściarstwo, było już znane w starożytnej Grecji i Rzymie, ale miało niewiele wspólnego z boksem dzisiejszym. Za pierwszego boksera czasów nowożytnych uchodzi Anglik, James Figg, który w roku 1719 ogłoszony został mistrzem ciężkiej wagi Wielkiej Brytanii. Tytuł ten dzierżył aż do roku 1730, kiedy wycofał się z czynnego życia sportowego, nie będąc ani razu zwyciężonym w czasie swojej kariery pięściarskiej. Dopiero cztery lata po rezygnacji Figga, rodak jego, Jack Broughton ułożył pierwsze przepisy walk bokserskich, które odtad stały się w Anglii obowiązujące. Wynalazł on także rękawice bokserskie, z tym jednakże zastrzeżeniem, że nie służyły jeszcze do meczów, a jedynie ochraniały ręce w czasie treningów.

Zupełnie odrębne stanowisko wśród bokserów angielskich XVIII wieku zajmuje John Jackson, popularnie zwany „dżentelmenem ringu", który w roku 1795 zdobył tytuł mistrza Wielkiej Brytanii ciężkiej wagi. Jackson był pięściarzem niezwykle wytwornym. Temu zapewne zawdzięczał, że zajmował się nim król angielski, każąc mu demonstrować swoją sztukę przed swymi gośćmi. Jackson prowadził w Londynie akademię bokserską i był serdecznym przyjacielem i nauczycielem Byrona. Dzięki temu przeszedł nawet do literatury. Podobne do Jacksona stanowisko zajmował czempion angielski John Gully, posiadacz tytułu mistrza Wielkiej Brytanii w latach 1805 — 1808. Na boksie dorobił się tak znacznego majątku, że w roku 1832 wybrano go do parlamentu, jako przedstawiciela hrabstwa Pontrefack. Zmarł w roku 1863, jako osiemdziesięcioletni starzec.

Rok 1860 był dla sportu bokserskiego przełomowym. Wtedy bowiem rozegrany został pierwszy mecz o mistrzostwo świata. Walka, rozegrana w Farnboro pod Londynem, pomiędzy Anglikiem Tomem Sayersem a Amerykaninem Johnem C. Heenanem, trwała 2 godziny i 20 minut. Wygrał Heenan, który musiał jednak w trzy lata później oddać tytuł mistrza świata — Anglikowi Kingowi. W ten sposób Tom King stał się oficjalnie pierwszym mistrzem świata w boksie z gołymi pięściami. Za mistrza tej walki uważany jest powszechnie John L. Sullivan, który zamyka listę mistrzów świata w pięściarstwie bez rękawic. Karierę swoją rozpoczął w roku 1878. Tytuł mistrza świata odebrał mu James J. Corbett w New Orleans w r. 1892, w czasie 21-o rundowej walki. Corbetta z kolei zwyciężył niezwykły fenomen pięściarski — Robert L. Fitzsimmons, który stał się mitrzem świata ciężkiej wagi (a tym samym wszystkich wag), mimo, że warunki fizyczne posiadał jedynie do wagi średniej.

Po wojnie światowej panami ringu stali się dwaj bokserzy o niebylejakiej atrakcyjności i renomie: Jack Dempsey i Georges Carpentier. Pierwszy z nich jest jak dotychczas największym asem w historii pięściarstwa. Był on mistrzem świata wszystkich wag od roku 1919 do 1926. Przez cały czas swojej kariery nie był ani razu znokautowany. Nawet ten, który odebrał mu tytuł, zwyciężył tylko na punkty. Jack Dempsey, zwany w Ameryce „Tiger Jack", zwyciężył swego wielkiego rywala, francuskiego boksera-dżentelmena Georges Carpentier'a w najsłynniejszym meczu bokserskim świata, w New-Jersey dnia 2 lipca 1921 roku. Tytuł mistrza świata we wrześniu 1926 roku odebrał Dempseyowi — Gene Tunney, który w galerii mistrzów pięściarstwa zajmuje również zupełnie odrębne miejsce. W r. 1928 ustąpił, dobrowolnie z ringu, nie chcąc nikomu oddać zdobytego tytułu; poświęcił się wyłącznie literaturze i filozofii.

W obecnej chwili, jak wiadomo, sytuacja w środowisku pięściarskim jest dość zaogniona z powodu zatargu o mecz Schmeling — Braddock. Tytularnym mistrzem świata był James J. Braddock, który przegrał jednak mecz z murzynem Joe Louisem, znokautowanym w swoim czasie przez Schmelinga. Dopiero najbliższe miesiące zadecydują o tym, kto jest właściwym następcą Dempseya i Tunneya.

## FILM MUZYCZNY W DOMU

Idea posługiwania się taśmą dźwiękową nie tylko w kinoteatrach i w radiofonii, lecz również udostępnienia jej szerokim masom, podobnie jak płytą gramofonową, jest dość stara. Chodziło tylko o wyprodukowanie możliwie taniego aparatu odtwarzającego i materiału filmowego. Taśma filmowa z nagraniem muzycznym góruje nad płytą gramofonową tym, że stwarza ona możność odtwarzania utworów dłuższych bez przerwy.

Przed kilku miesiącami powstało w Londynie towarzystwo, które przedsięwzięło wyrób odpowiednio wąskiej taśmy filmowej do utrwalania na niej dźwięków, oraz budowę popularnych aparatów odtwarzających dla użytku domowego. Wyrabiane taśmy obliczane są na 30 i 60 minut gry, przy czym pierwsza z utrwalonym na niej jakimś utworem, kosztują ok. 11 szyl., druga — 21 szyl. Aparaty do odtwarzania są oddzielne, bądź też stanowią jedną całość w połączeniu z odbiornikiem radiofonicznym. Cena takiego kompletu wynosi ok. 30 funtów.

Sama taśma jest wykonana z materiału w rodzaju celofanu, przy czym dźwięki utrwala się na niej po obu brzegach, wobec czego najpierw odtwarza się prawą stronę nagrania, a następnie lewą (przy zmianie kierunków biegu taśmy). W ten sposób wykorzystuje się całkowicie taśmę, co wpływa na jej cenę.

NASZE WYWIADY

# KARIERA NAJMŁODSZEJ POLSKIEJ GWIAZDY FILMOWEJ



TAMARA WISZNIEWSKA
Fot. L. Zajączkowski

Mała gimnazistka z Wołyńskiego miasta, przybyła przed siedmiu laty do Warszawy, gdzie wstąpiła do szkoły tańca Tatiany Wysockiej. Profesorka, oceniając talent tancerki przez szereg lat uczyła ją nawet bezpłatnie... Pierwsze występy w teatrze, maleńka rola w „Śnie nocy letniej", wreszcie występy w tańcu zespołowym, w najelegantszym warszawskim lokalu. Tu młodziutką debiutantkę ujrzał znany niemiecki reżyser i aktor filmowy — Paul Wegner. Zachwycony tancerką angażuje ją z miejsca do głośnego filmu „Ostatnia miłość króla Augusta". 16-letnia dziewczynka staje się odrazu w swoim rodzaju „gwiazdą". Nazwisko jej wkrótce nabiera rozgłosu.

— Mój pierwszy film — dzieli się z nami swymi przeżyciami p. Tamara Wiszniewska, pozostawił mi bardzo miłe wspomnienie. Oswojona już ze sceną nie odczuwałam tremy i przed obiektywem, poza tym wyjątkowo odpowiadała mi rola młodziutkiej dziewczynki — ostatniej miłości króla Augusta. Miałam wtedy rzeczywiście, tak jak i owa, 16 lat i doskonale wczułam się w psychikę dziewczęcia, które odtrąca miłość starzejącego się mężczyzny, nawet wtedy gdy jest on.... królem. Film ten cieszył się dużym powodzeniem. Dzięki niemu dostałam też odrazu po powrocie do Polski jedną z głównych ról w „Trędowatej", poczem już kreowałam postać bohaterki Ordynata Michorowskiego. Gdy skończyłam ten film, zawierałam kontrakty, jeden za drugim. Niedawno ukończyłam np. „Dziewczęta z Nowolipek" i „Trójkę hultajską", wkrótce zaczynam zdjęcia do filmu „Dziewczyna szuka miłości", w którym partnerem moim jest Cybulski, we wrześniu natomiast będę grała w „Kobietach na sprzedaż" z Norą Ney i z Żabczyńskim.

— Która z dotychczasowych ról najbardziej pani odpowiadała?

— Naogół mam szczęście, że prawie zawsze dostaję role, które mi odpowiadają. Bardzo podobała mi się m. in. Amelka Raczyńska w „Dziewczętach z Nowolipek". Muszę zaznaczyć, że wogóle wolę raczej role dramatyczne — bardziej się z nimi zżywam. Już od chwili przeczytania drehbuchu żyję życiem postaci, którą mam odtwarzać. W nagrywaniu przeszkadza mi może trochę tylko brak ciągłości treściowej, jak np. w „Dziewczętach z Nowolipek", gdzie sceny ludowe — ślub ze starym aptekarzem, nagrywane były na początku.

— Czy nie męczy pani taka ustawiczna, bez przerwy niemal praca w atelier?

— Jest to bez wątpienia bardzo nużące. Zdarzało mi się, że kręciłam od godziny 6 rano do 9 wieczór.... Ale tak lubię moją pracę, daje mi ona tyle zadowolenia, że nie narzekam zupełnie na zmęczenie.

— A co może pani powiedzieć o swych partnerach, reżyserach?

— Ostatnio pracowałam z reżyserami — Lejtesem, Gardanem i Szaro. Wszyscy trzej doskonale rozumieją aktora i potrafią wydobyć zeń jego rzeczywistą wartość. A partnerzy...? Kiedy przed paru laty, śniłam jako mała dziewczynka nieśmiałe i ciche marzenia o filmie, nie spodziewając się nawet ich ziszczenia, zobaczyłam kiedyś na ekranie Franciszka Brodniewicza. Byłam tak zachwycona jego grą, że zamierzałam napisać do niego list. A tymczasem, w zeszłym roku, ja sama byłam jego partnerką w „Ordynacie Michorowskim". W „Dziewczętach z Nowolipek" partnerował mi Włodzimierz Łoziński, którego zresztą uważam za jednego z najzdolniejszych aktorów młodego pokolenia.

— Czy ma pani jakie upatrzone dla siebie role, które chciałaby pani zagrać?

— Czasami, gdy widzę na ekranie jakiś film, który mi się specjalnie podoba, chciałabym zagrać taką postać jaką odtwarza w nim ta lub inna artystka. Podobała mi się np. niesłychanie rola Katarzyny Hepburn w „Zbuntowanej" i rola Danielle Darrieux w „Mayerlingu".

— Czy nie zdarzyła się pani kiedy okazja wyjazdu zagranicę?

— Niedawno, kiedy bawił w Warszawie dyr. Covdin z Hollywoodu miałam propozycję wyjazdu. Być może, że kiedyś z niej skorzystam, narazie jednak chciałabym jeszcze nagrać kilka filmów w kraju, poza tym wiążą mnie bardzo z Polską więzy rodzinne, a więc narazie przynajmniej zostaję tutaj.

Aleksandra Justynówna

— — — — — — —

Pod adresem wytwórni „Femika-Film" poczta doręcza codziennie po kilkanaście listów dla p. Wiszniewskiej. Ostatnio dość często przychodzą listy również z zagranicy, szczególnie — z Ameryki, gdzie „Trędowata" i „Ordynat Michorowski" cieszyły się dużym powodzeniem. Producenci amerykańscy szacują wartość artysty, na podstawie otrzymywanych od wielbicieli (lek) listów. Gdyby tak u nas?

*

Tamara Wiszniewska za parę tygodni wychodzi zamąż. Przez małżeństwo to (przyszły mąż pochodzi również ze środowiska filmowego), aktorka jeszcze mocniej wiąże się z filmem.



## Bawimy się w Krynicy

KORESPONDENCJA WŁASNA

Krynica w sierpniu.

Perła uzdrowisk polskich Krynica—jak zwykle tak i w tym roku cieszy się zasłużonym powodzeniem.

Wśród różnych imprez rozrywkowych ostatnio odbyły się w Krynicy wybory „Królowej Krynicy" oraz w hotelu p. Kiepury—„Patrii" wybór „Miss Krynicy" na rok 1937.



p. Danuta Lowi obrana „Królową Krynicy" na rok 1937.
Fot. I. Garzyńska



Wybory „Mis Krynicy" w hotelu „Patria" przyniosły III-cią nagrodę p. Helenie Librachowej z Łodzi.
Fot. I. Garzyńska

Pozatym w tym roku szczególnie daje się zauważyć ogromny zjazd dzieci z całej Polski i tymsamym Krynica staje się uzdrowiskiem również i dziecięcym.

To właśnie spowodowało urządzenie między innemi zabawy dziecięcej p. t. „Wybór najpiękniejszego dziecka".

Poniżej zamieszczamy fotografie z wyżej wymienionych imprez.



Mała „Miss" 3-letnia Nelly Typograf w objęciach matki przysłuchuje się ogłoszeniu przez megafon swego zwycięstwa.



KORESPONDENCJA WŁASNA

## V FESTIVAL TEATRALNY W Z. S. R. R.

**Moskwa, w sierpniu.**

We wrześniu r. b. odbędzie się w Sowietach V. Festival Teatralny.

Tegoroczna impreza różnić się będzie od poprzednich bardziej urozmaiconym programem. Główna część festivalu, zgodnie z tradycją dotychczasową, odbędzie się w Moskwie, w czasie od 1 do 10 września, druga — w Leningradzie między 11 i 15 września, trzecia w dniach od 11 do 20 września na Ukrainie i czwarta od 11 do 25 września na Krymie.

Otwarcie festivalu w Moskwie poprzedzi wieczór „twórczości ludowej", poczem jeden z najstarszych teatrów rosyjskich — Państwowy Mały Teatr Akademicki wystawi sztukę Ostrowskiego „LAS", oraz zademonstruje wierszowany utwór Wiktora Gusewa „SŁAWA" (ze znaną artystką Blumental-Tamariną).

W teatrze im. Wachtangowa wystawione będą jednocześnie dwie sztuki: „Wiele hałasu o nic" — Szekspira, z udziałem Simonowa i Mansurowej oraz dramat M. Gorkiego „Egor Bułyczew". Sztuka ta wchodziła do programu Festivalu Teatralnego w 1936 r. i zdobyła wielkie uznanie publiczności; główną rolę grał w niej wybitny artysta sowiecki Szczukin.

Czwarty dzień festivalu mają wypełnić przedstawienia dwóch teatrów dziecięcych: Centralny Teatr Dziecięcy, pod kierownictwem Natalii Satz, wystawi sztukę A. N. Tołstoja „Złoty kluczyk", temat który zaczerpnięty został ze starej bajki włoskiej o drewnianym chłopczyku Buratino. Państwowy Teatr Młodego Widza wystawi natomiast sztukę Calderona „Strażnik samego siebie".

Piątego dnia Państwowy Teatr Żydowski grać będzie „Sulamitkę" w/g klasyka żydowskiego Goldfadena w przeróbce współczesnego poety Gałkina. Poważne miejsce w tej sztuce zajmuje muzyka żydowska. Jednocześnie drugi teatr narodowy — Państwowy Teatr Cygański, wystawi sztukę współczesnego dramaturga cygańskiego I. Rom-Lebediewa „Wesele w taborze", opartą na motywach pieśniarskich i tanecznych folkloru cygańskiego. Teatr ten jest jedynym teatrem cygańskim na świecie. Grają w nim nie aktorzy zawodowi, lecz amatorzy, otrzymujący wyszkolenie w murach teatru.

Szóstego dnia festivalu Teatr Armii Czerwonej wystawi sztukę I. Pruta „Rok dziewietnasty". Tego samego dnia Teatr Realistyczny zademonstruje „Arystokratów" N. Pogodina. Sztuka ta jest specjalnie ciekawa ze względu na swój temat, traktujący o przemianie psychiki ludzkiej; podczas zeszłego festivalu, cieszyła się ogromnym powodzeniem zarówno dzięki oryginalności tematu jak i nowym pierwiastkom reżyserskim.

Siódmego września w Moskiewskim Pałacu Pionerów odbędzie się wielki wieczór „artystycznej twórczości dziecięcej", po raz pierwszy włączony do programu festivalu.

Program ostatnich trzech dni wypełniony zostanie widowiskami teatrów: Wielkiego i Artystycznego. Pierwszy z nich wystawi trzy sztuki. Repertuar klasyczny reprezentować będzie opera Glinki „Rusłan i Ludmiła", współczesny zaś repertuar operowy — opera I. Dzierżyńskiego „Wzorany Ugór" w/g powieści Szołochowa. Ponadto balet moskiewski przedstawi „Śpiącą królewnę" Czajkowskiego.

Moskiewski Artystyczny Teatr Akademicki im. Gorkiego wystawi również trzy sztuki: „Annę Kareninę" w/g powieści Tołstoja w opracowaniu N. Wołkowa (z udziałem w roli głównej A. Tarasowej), utwór K. Treniewa „Lubow Jarowaja", nie schodzący w ciągu szeregu lat z repertuaru teatrów sowieckich, oraz tragedia Puszkina „Borys Godunow", która to sztuka została włączona do programu festivalu celem uczczenia stulecia śmierci jej twórcy. Główne role w „Borysie Godunowie" kreują: najlepsze siły Moskiewskiego Teatru Artystycznego: Kaczałow, Moskwin i Tarchanow.

Program festivalu poza Moskwą — w Leningradzie, na Ukrainie i na Krymie, jest również nie mniej bogaty i atrakcyjny.

T. B.

# KORAN BONVENON!!!

## DE LA REDAKCIO

Okaze de la 29a Universala Esperanto-Kongreso, dezirante ebligi al la kongresanoj konatighon kun la polaj filmproduktajhoj, ni speciale eldonis kolonon en Esperanto.

Chi sube ni lokigis la menciojn pri jam finitaj kaj realigotaj filmoj, ankau la fotojn de iliaj chefaj artistoj.

Konforme al la pligrandighanta ekinteresigho flanke de kongresanoj ni presos de tempo al tempo bultenojn pri pola filmproduktado ankau en Esperanta lingvo.

## BULTENO PRI LA POLA FILM PRODUKTADO

La filmproduktejo „Eksplofilm“, Warszawa, Chmielna 43, realigas la filmon sur la bazo de la konata komedio de K. Krumłowski s. t. „La reghino de la antauurbo“, en kiu aperos chiuj plej superaj valoroj kaj akiroj de la pola kinematografio.

La scenarion prilaboris: Szlechter kaj Nell. Reghisoro: E. Bodo.

En la chefroloj:
H. Grossówna,
A. Żabczyński kaj aliaj.

✶

La filmproduktejo „Femika-Film“, Warszawa, Marszałkowska 108, preparas la unuarangan majstrajhon s. t. „Fripona trio“.

Lau tiu-chi nemortebla, supergaja serchajho de Nestroy oni pretigis la agrablan kaj vivoplenan scenarion, kiu devigas al la senchesa rido.

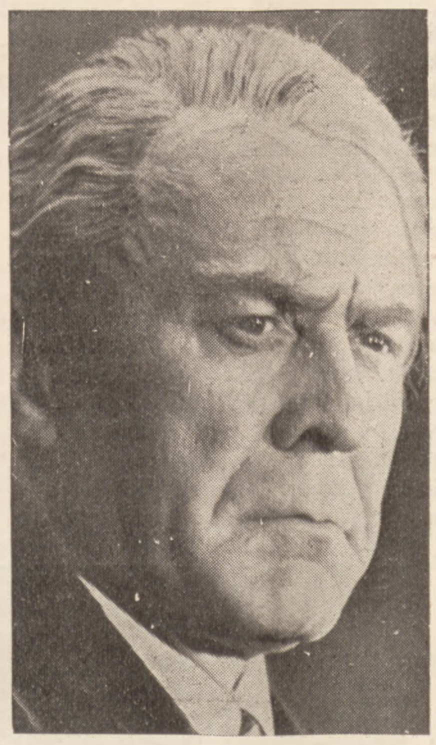
La friponan trion konsistigas la famaj polaj komikaktoroj: Sielański, Woliński kaj Kondrat.

Krom tiu-chi trio ludas la plej bonaj aktoroj de pola ekrano:
Tamara Wiśniewska,
Ina Benita,
Władysław Grabowski,
Józef Orwid kaj aliaj.

La filmvidajhoj de Lipiński estas supernivelaj.

La muziko: de Henryk Wars, kiu komponis kelkajn beletajn melodiojn por la kantetoj de Emanuel Schlechter.

Post la pretigo de tiu-chi supergaja komedio „Femika-Film“ alpashas tuj al la realigo de „La senmakula virino“ lau Zapolska.



Kazimierz Junosza Stępowski ludas chefrolon en la filmo s. t.: „Superstichkuracisto“

✶

Filmproduktejo „Feniks“, Warszawa, Zielna 15, jhus finis realigon de la filmo s. t. „Superstichkuracisto“ lau la fama romano de Dołęga-Mostowicz.

Reghisoro de la filmo estas Michał Waszyński.

En la chefroloj: Mieczysława Ćwiklińska, Elżbieta Barszczewska, Kazimierz Junosza-Stępowski, Józef Węgrzyn, Witold Zacharewicz, Włodzimierz Łoziński kaj aliaj.

✶

La filmproduktejo „Nasfeter“, Warszawa, Zielna 15, alpashis al la formigo de la filma mora dramo lau la fama romano de Antoni Marczyński „Sur la vojo de l'honto“. La titolo de la filmo estas: „La virinoj por vendo“.

Scenarion prilaboris Anatol Stern.

Reghisoro: Emil Chaberski.

En la chefroloj: Tamara Wiśniewska. Nora Ney, Aleksander Żabczyński kaj aliaj.

## LA GRANDA HISTORIA FILMO KOŚCIUSZKO APUD RACŁAWICE

Jam pasis cent kvindek jaroj de kiam la granda chefo kaj patrioto — la generalo Tadeusz Kościuszko prenis la regadon de la suferanta Respubliko.

Li farighis legenda nacia heroo kaj li vivas ghis nun en la koroj de la pola popolo.

La modernaj aranghoj de la sona filmo permesas reveki la pasintecon, koncizaj historiaj esploroj kaj individuala talento de la ludantoj plifortigas sugestive la iluzion de la historia vero. Tiel vershajne klarighas la grandioza sukceso de la historiaj filmoj—chiam pli kaj pli multekostaj kaj efektaj, kiuj lasttempe konkiris ekranojn de l'tuta mondo.

Se la pola filmo havas shancojn ekregi la eksterlandajn ekranojn—tio estos konsekvenco de la realizado de historiaj filmoj, posedantaj la grandan belecon de l'fresheco de la enhavo kaj ekzotiko de folkloro.

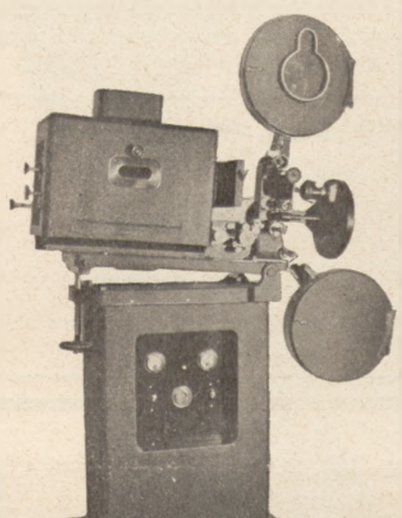
La produktejo „Libkow-Film“, Warszawa, Marszałkowska 94, posedanta en sia repertuaro ne unu bonege realizitan filmon, ekzemple: „Juna Arbaro“ kaj „Rozo“, ne haltighos antau la necesaj elspezoj de la masscenoj kaj belegaj dekorajhoj, sole dezirante doni la plej pompan kadron sur la nivelo de la plej bonaj mondfilmoj.

La konata nomo de l'talenta reghisoro Józef Lejtes jam pruvis, ke li povas preni sur sin la taskon de la efektivigho de plej malfacilaj filmoj de unuaranga plenumo.



Ina Benita i St. Sielański en la sceno de la filmo s. t. „Fripona trio“







Regh. Józef Lejtes

## KRYSZTAŁOWY PUCHAR DLA KRÓLOWEJ SCENY
## PRZEBIEG NASZEGO PIERWSZEGO PLEBISCYTU

Redakcja „X Muzy" oprócz innych nagród ufundowała puchar kryształowy dla wybranej królowej sceny polskiej.



Jak widzimy przebieg plebiscytu uległ pewnej zmianie — wielbiciele artystek dążą do tego, aby ulubienice ich nie były na szarym końcu.

Dotychczas otrzymały głosów: Maria Malicka — 365, Leokadia Pancewicz-Leszczyńska — 275, Zofia Lindorfówna — 206, Zofia Jaroszewska — 149, Janina Biesiadecka — 142, Janina Romanówna — 72, Pelagia Relewicz-Ziembińska — 69, Jadzia Andrzejewska — 63, Elżbieta Barszczewska — 62, Maria Modzelewska — 59, Maria Gorczyńska — 52, Irena Eichlerówna — 50, Krystyna Ankwicz — 19, Halina Cieszkowska — 17, Jadwiga Smosarska — 6, Irena Grywińska, Karolina Lubieńska i Roma Pawłowska-Jezierska po 5, Mira Zimińska — 4.

Jednocześnie przypominamy, że głosy na ustalone kandydatki należy nadsyłać w dalszym ciągu p. a. Redakcji „X Muzy", Al. Jerozolimska 43. Pomiędzy Czytelników „X Muzy", biorących udział w głosowaniu zostaną rozlosowane następujące nagrody:

**Zegarek firmy „Agfa"**
**Dwa aparaty fotograficzne „Baby „Browne" firmy „Kodak".**
**Pióro wieczne firmy „Żak".**
**Pióro wieczne marki „My Darling pen".**
**50 bezpłatnych zabiegów kosmetycznych pod kier. prof. p. C. Sandler.**
**Wyroby kosmetyczno-perfumeryjne firm:**
**Academie Scientefique de Beauté, Paris.**
**„Bakley" w/m.**
**W. Falkiewicz, Poznań.**
**„Deva" w/m.**
**„Galanteria Wiedeńska" w/m.**
**„Gillot" w/m.**
**W. Kruszecki w/m.**
**Pinaud, Paris.**
**„Parivar" w/m.**
**„Ravis" w/m.**
**„Świt" lab. dr. J. Świtalskiej w/m.**
**Bilety bezpłatne do teatrów i kin warszawskich**
**oraz**
**Efektowne portrety najpopularniejszych „gwiazd" amerykańskich i europejskich.**

**KUPON PLEBISCYTOWY—Seria VIII**

IMIĘ I NAZWISKO GŁOSUJĄCEGO ..........

MIEJSCOWOŚĆ ..........

ADRES ..........

ODDAJĘ GŁOS NA ..........

PODPIS

# Wielki SACHA GUITRY

„Ameryka ma Chaplina, za to Europa ma Sachę Guitry" — pisał przed niedawnym czasem w „New York Times" Sinclair Lewis. W tym powiedzeniu słynnego pisarza zawiera się pełna charakterystyka wielkiego Guitry. Inaczej o nim nie mówią we Francji. Przymiotnik „wielki" przywarł niejako do nazwiska Guitry i stale jest powtarzany zarówno w rozmowach, jak i w druku. Od pewnego czasu, Guitry, który jest bałwochwalczym wielbicielem teatru, zainteresował się najmłodszą z Muz i współpracuje przy realizacji filmów. Wiele hałasu narobił też niedawno we Francji i na zachodzie Europy jego film „Perły korony", w którym autor w syntetycznym skrócie pokazuje dzieje naszyjnika pereł. Guitry stworzył jeszcze kilka filmów, które uzyskały wielki rozgłos i wywołały dyskusje na całym świecie. Te wybuchy zachwytu bledną jednak wobec aplauzu, jaki zdobył sobie ostatni obraz Guitry „Roman d'un tricheur". Film ten nie schodzi z ekranów Paryża, już 8-my miesiąc, a w Wiedniu — 6-ty. O „Roman d'un tricheur" można śmiało powiedzieć, że stanowi on w swoim rodzaju credo swego twórcy, tym bardziej, że Guitry jest tu nietylko odtwórcą roli głównej, ale również — autorem scenariusza i reżyserem.



Sacha Guitry jako gracz na wielką skalę.
Scena z filmu „Roman d'un tricheur". Fot. Mewa-Sfinks



Scena z głośnego filmu „Roman d'un tricheur". Fot. Mewa-Sfinks

Treść „Roman d'un tricheur" jest zaczerpnięta z prawdziwego życia i rozstrząsa zdarzenia, przesiąknięte fibrem aktualności. Są to dzieje młodzieńca, który przekonywa się, że uczciwością nic obecnie na tym świecie nie zdziała, że jest ona nic nieznaczącym rekwizytem przeszłości.

*

„Roman d'un tricheur" znajdzie się wkrótce w Polsce (zakupiła go „Mewa-film"), i pozwoli naszej publiczności na ocenę arcydzieła wielkiego Sachy Guitry.

L. Estur.





# „Pierwsza miłość Thei Bianchi"

Romans filmowy Leopolda Brodzińskiego 14)

(ciąg dalszy)

Thea nadal nie interesowała się zawodem Geornescu, nie wiedziała też, jakie to tranzakcje pochłaniają czas jej męża.

Gdy skonstatowała, że powrotu rumuna nie może oczekiwać wcześniej jak za miesiąc, uspokoiła się w jednej chwili. Zupełnie już opanowana, rozpoczęła przerwaną przez Jaqua rozmowę z Tomem.

— Musisz mi wytłumaczyć dlaczego mam odejść od Dymitra?

— Dla uniknięcia skandalu. To złodziej.

— Oszalałeś!

Ale Tom spojrzał na nią tak, że przestała pytać i zamarła w przerażeniu i obrzydzeniu. Jej etyka, jej poprawność, jej cały porządek życiowy zdawały się zachwiać w posadach.

— Co mam zrobić? — spytała. Była już bierna i bezwolna, ufna w pomoc i radę Toma, a zarazem w samopoczuciu swym dziwnie samotna i opuszczona.

— Depeszuj do niego z żądaniem rozwodu.

— A jeśli się na zgodzi?

— Wtedy Theo, przestaniemy być uczciwi. Zagrozimy mu.

— Czym?

— Różowymi perłami.

Thea miała wrażenie, że życie jej zmienia się w nędzny, kryminalny romans z odcinka sensacyjnego dziennika.

— To będzie szantaż — powiedziała.

— Nie — zaprzeczył Tom — Geornescu ukradł ci sam różowe perły. Teraz sprzedaje je w New Yorku. To gangster w wielkim stylu. Gangster - gentleman.

— Ale...

Thea chciała zapytać, skąd Tom zna tajemnicę różowych pereł. Ale — niestety — znowu zjawił się Jaque z prośbą o powtórzenie dialogu.

Za chwilę szli na plan. Pierwszy raz stawali razem przed obiektywem w tej wielkiej „fabryce snów", skąd sława ich obojga rozbrzmieć miała na świat cały nietylko fanfarą filmowej reklamy.

W śmiertelnej ciszy rozległ się głos Toma.

— Jesteś jak trucizna, do której przyzwyczaił się mój organizm. Nie zabijasz odrazu.

— Więc wyrzeknij się mnie.

— Nie mogę...

— — — — — — —

Powtarzamy ten dialog dla wersji francuskiej — rozległ się głos Jaqua i znów te same słowa w innym języku.

— Bardzo piękna — powiedział do producenta reżyser, wskazując na fotos Thei, dokonany natychmiast po nagranej scenie.

— Nigdy nie była taka piękna jak wczoraj — potwierdził magnat filmowy.

— Podobno kocha się w tym bokserze — zaśmiał się reżyser.

— All right! Niech się kocha, ale tylko do końca filmu.

I śmieli się obydwaj serdecznie. Bo w następnym filmie Thei Bianchi miał być jej partnerem młody tenor Opery Nowoyorskiej piękny hiszpan Blasco Zuniga.

### ROZDZIAŁ 21.
### „MONTRMARTRE" W HOLLYWOODZIE

„Chcesz poznać charakter miasta — idź do uczęszczanej kawiarni". Zapewne tym zdaniem Piotra Altenberga, zapomnianego poety wiedeńskiego, kierowała się Thea Bianchi — gdy zaledwie zdążyła przebrać się po powrocie ze studio, pojechała do kawiarni „Montrmartre" na Hollywood Bulwarze.

Tyle już filmów nakręciła w Europie, tak często obracała się w kołach t. zw. „branży", bywała na giełdach kinowych, jakimi są w wielkich miastach specjalne kawiarnie — a jednak ta olbrzymia, przepełniona gośćmi gwarna sala „Montrmartre'u" zrobiła na niej niepowszednie wrażenie.

Rozglądała się wokół z ciekawością.

Poznawała twarze nieobce jej z ekranów kin Paryża, Londynu, Berlina, Madrytu.

Tak, nie myli się: ta o skośnych oczach i matowej, jak z kości słoniowej cerze — to nikt inny, jak May Wong we własnej osobie.

A tam dalej, w kąciku, w towarzystwie mężczyzny o typie hiszpana, siedzi rudowłosa osóbka w zadumie i milczeniu. Któż to jest?

Thea zna ją doskonale, pamięta ją...

Acha — już wie — to jedna z tych przedwcześnie „zapomnianych twarzy"— Clara Bow. Jakaż młoda... Wygląda, jak by była jedną z debiutantek X Muzy. A tymczasem to już „emerytka"...

Thea mimowoli otworzyła torebkę i mahinalnie wyjęła lusterko. Spojrzała w nie. Potym jej oczy zwróciły się na rudą, smutną dziewczynę.

— To ja prędzej mogłabym uchodzić za „twarz zapomnianą ekranu", a nie ta mała.

Z chwilowej zadumy wyrwało ją ogólne poruszenie na sali.

Szeptano, kłaniano się w stronę wejściowych drzwi. Tu i ówdzie rozległy się okrzyki „Hallo, hallo...".

W drzwiach stanęła urocza, smukła, błyskająca rzędem „najpiękniejszych zębów" i chwiejąca złotą czupryną... sama Jeanette Mc. Donald.

Popularna gwiazda u boku miała przypiętą wiązankę storczyków i z zaufaniem opierała swą rękę na ramieniu rosłego, iście „stuprocentowego" mężczyzny.

Thea spojrzała z kolei na jej towarzysza.

Uczuła ukłucie w serce.

Młodzieniec towarzyszący Mc. Donaldce swym wyglądem, swą złotą czupryną, szerokimi barkami, zdobywczą i pełną radości życia miną przypomniał jej w jednej chwili Toma.

— Szczęśliwa — pomyśla Thea — Jeanette.

Toż to jej mąż. Pierwszy raz ukazali się jako małżonkowie na giełdzie hollywoodzkich „stars".

Gene Raymond uśmiechał się radością dziecka i ten uśmiech kolidował z jego postacią „kawała chłopa", jaki przedstawiała jego zgrabna, rozrośnięta postać. A ten szczegół jeszcze bardziej przypomniał jej boksera.

I w jednej chwili straciła humor. Wydawała się bliższą usposobieniu rudej Clary niż rudej Jeanette...

### ROZDZIAŁ 22.
### NOWA WENECJA.

Nowy świat — Ameryka. Wszystko tu nowe, a więc jest tu i Nowa Wenecja. Biała willa jednego z milionerów amerykańskich jest zbudowana na wzór Pałacu Dożów. Są tu nawet sztuczne kanały i prawdziwi gondolierzy włosi.

Wrażenie, jakie zrobiło na Thei spotkanie z sobowtórem Toma, tak na nią podziałało gwałtownie, że zapragnęła uciec z tej Mekki X-ej Muzy, z bajecznego Hollywood, a najchętniej z Ameryki.

Nowa Wenecja. Ta nazwa miejscowości malowniczo umieszczonej w Santa Monica nad Pacyfikiem pociągnęła wyobraźnię zdenerwowanej kobiety. Wprost po wyjściu z kawiarni udała się tam swym autem.

Amerykańska Nowa Wenecja nie jest tym cichym, spokojnym miastem, jak jej imienniczka, perła Adriatyku.

Amerykańska Wenecja to miasto wiecznej zabawy. Jest to Prater Kalifornii, pełen szału i nieustannej, trwającej zimą i latem, dniem i nocą zabawy.

Thea zapomniała na chwilę o przeżytym wrażeniu w „Montrmartrze", oglądając przeróżne dziwa, wymyślone przez dowcipnych impresariów ku uciesze gawiedzi.

Zatrzymała się u brzegu morza, gdzie na falach kołysała się zapewne utrzymująca się na kotwicy „Arka Noego". Przyjaźnie kiwały jej łbami nadnaturalnej wielkości słonie, żyrafy, wielbłądy i inne zwierzęta, w sztuczny sposób ożywione dowcipnym mechanizmem.

Na sztucznych drzewach siedzieli ludzie poprzebierani na King Kongów. Potworne małpiszony wyprawiały różne pocieszne miny i ruchy, które budziły wesołość obserwującej gawiedzi. Amatorzy ciskania do celu kulą z namiętnością godną lepszej sprawy, rzucali ciężkie kule do tarcz umieszczonych obok drzew. Jeśli kula trafiła w cel, gałąź na której siedział King Kong, automatycznie łamała się (a właściwie opadała na zawiasie), a człowiek — małpa wpadał z krzykiem do sztucznego basenu, nad którym zwisały gałęzie owych drzew. Każdy celny strzał publiczność witała oklaskami i wybuchami śmiechu. Nawet Thea nie mogła powstrzymać śmiechu, gdy biedny statysta zaszyty w skórę orangutanga nurkował w brudnym basenie.

Szła poprzez zatłoczone aleje i wszędzie rzucały jej się w oczy pary, pary zakochanych, pary pieszczotliwie ściskające sobie ręce, pary patrzące sobie czule w oczy...

W tym rozbawionym rozflirtowanym tłumie, Thea odczuwała jeszcze bardziej swoją samotność swoje opuszczenie...

„Na drewnianej sali" egzotyczny tłum przeważnie kolorowych twarzy, indianki, chińczycy, murzyni, hawajczycy tańczyli w takt znanej pieśni z operetki Frimmla „Rose Marie" — „Toten Tom Tom...".

(D. c. n.)

ZYGMUNT BRAMCZEWSKI

**JUVENTA-FILM**

WARSZAWA + UL. SIENNA 4 + TEL. 238-57

zawiadamia

ŻE ZDJĘCIA PLENEROWE DO FILMU

# „MELODIA BOCZNEJ ULICY"

rozpoczną się dnia 15 sierpnia b. r.

ZDJĘCIA w ATELIER **„SFINKS"** od dnia **1 września** r. b.

Scen. i reżyseria: **JAN FETHKE**

Dialogi, piosenki i nadzór: **JULIAN TUWIM**

★ ★ ★

CZOŁOWA OBSADA



ĆWIKLIŃSKA



NIEMIRŻANKA



ANDRZEJEWSKA



ORWID



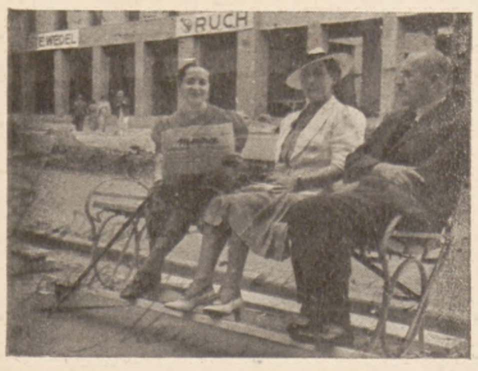
SIELAŃSKI



JARACZ

## Ulubieńcy publiczności na wakacjach w Krynicy

Bawiąc w Krynicy odwiedziłem przebywającą na kuracji przemiłą artystkę sceny warszawskiej p. Marię Gorczyńską. P. Gorczyńska zamieszkuje w „Lwigrodzie", który należy do Zupu — i jest



Rekonwalescentka p. Maria Gorczyńska śle pozdrowienia z Krynicy miłym czytelnikom „X Muzy"

zachwycona troskliwością i opieką jaką Ją otaczają — co jest zresztą specjalną zasługą dyr. d-ra Geresza. Moja rozmówczyni znajduje się już na drodze do zupełnego wyzdrowienia, co w dużym stopniu zawdzięcza skutecznej kuracji i kąpielom Krynicy. Stąd w krótkim czasie udaje się na wieś na Wołyń — aby tam odpocząć i nabrać sił do pracy, do której bardzo tęskni i miejmy nadzieję, że już niedługo ujrzymy czarującą artystkę znów na scenie. P. Gorczyńska pożegnała mnie rozkosznie uśmiechnięta, skromnie dziękując za odwiedziny i życzenia jak najszybszego powrotu do zdrowia, wręczając mi swój fotos i pozdrowienia dla czytelników „X Muzy".

Z „Lwigrodu" udałem się na spacer po Krynicy — i dnia tego miałem wyjątkowe szczęście — spotkałem bowiem znanych nam wszystkim: „trubadura" Warszawy Mariana Rentgena i kompozytora J. Kagana. Przywitaliśmy się głośnym okrzykiem „Niech żyje X Muza" i nie mogłem oprzeć się chęci utrwalenia na kliszy tego tak miłego duetu. P. Rentgen uprzyjemnił pobyt kuracjuszom — jednym występem — który cieszył się niesłychanym powodzeniem, jest to naprawdę jedyny odtwórca piosenek folklorystycznych, których czar polega na rzewnej i naiwnej nucie.

P. Kagan przebywał w Krynicy po przyjeździe i przed ponownym wyjazdem do Ameryki, gdzie występował w jednej z największych sal Irwing High School. Wydał też tango „Musiałem Cię zostawić" — cieszące się wśród Polonii amerykańskiej dużym powodzeniem. Pożegnałem sympatycznych artystów — śpiesząc podzielić się z Czytelnikami X Muzy wszystkimi wiadomościami, jakie zdołałem uzyskać.

B. B.



p. p. Kagan i Rentgen na deptaku w Krynicy

## Kościuszko pod Racławicami

Półtora wieku dobiega od chwili, gdy ster skołatanej nawy Rzeczypospolitej ujął wielki wódz i patriota — generał Tadeusz Kościuszko. Jego wizja świetlana przetworzyła się w legendarną postać bohatera narodowego i przetrwała w sercach Polaków po dzień dzisiejszy.

Nieograniczone możliwości odtwórcze filmu dźwiękowego pozwalają na wskrzeszenie przeszłości, a ścisłe badania historyczne i talent indywidualny wykonawców potęgują suggestywnie złudzenie prawdy dziejowej. Tem zapewne tłumaczy się oszałamiające powodzenie filmów historycznych, coraz wspanialszych i kosztowniejszych, które w czasach ostatnich objęły w posiadanie ekrany całego świata. Jeżeli film polski, z jego ograniczonymi możliwościami na terenie krajowym, ma jakiekolwiek szanse zdobycia rynków zagranicznych — stanie się to za sprawą realizacyj historycznych, posiadających nieodparty urok świeżości tematu i egzotyzmu folklorystycznego.

Wytwórnia „Libkow-Film", posiadając w swym dorobku artystycznym niejeden świetnie zrealizowany film historyczny, ma wszelkie dane po temu, by podjąć wielkie zadanie wskrzeszenia „Kościuszki pod Racławicami". Nie cofnie się ona przed poważnemi kosztami scen masowych, dobrogatunkowych i ścisłych historycznie kostiumów, precyzyjnych rekwizytów, broni autentycznej, wspaniałych dekoracyj, byle tylko film miał świetną oprawę, stojącą na poziomie najlepszych realizacji zagranicznych.

Znane nazwisko utalentowanego, a bezsprzecznie najzdolniejszego wśród młodego pokolenia, reżysera Józefa Lejtesa, który realizacją „Barbary Radziwiłłówny" dowiódł, że może podjąć się zadań najśmielszych, gwarantuje filmowi pierwszorzędne wykonanie.

Rola Kościuszki powierzoną została artyście teatru Narodowego p. Tadeuszowi Białoszczyńskiemu. Główną rolę kobiecą objęła urocza i utalentowana Elżbieta Barszczewska. Bohaterskiego zdobywcę armat moskiewskich Bartosa Głowackiego grać będzie wybitnie uzdolniony Franciszek Dominiak.

Resztę obsady podamy w dniach najbliższych.





## TEATR

### TEATR LETNI

Na zakończenie sezonu dał wesołą polską komedię Niewiarowicza p. t. „Gdzie diabeł nie może". Autor komedii „I co z takim zrobić" granej niemal w całej Polsce przez Malicką i Sawana przeprowadził pomysłową intrygę dając popisowe role pp. Martini (o urodzie hiszpanki), Daczyńskiemu, (który pomysłowo wyreżyserował całość) i bardzo zabawnemu Orwidowi. Artysta ten zasłużył na miano pierwszego komika teatru Letniego (obok Fertnera). W pozostałych rolach na wyróżnienie zasłużyli pp. Bukojemska (zawsze staranna), Kawińska (pełna umiaru charakterystycznego), Myszkiewicz i Tomasik.

### TEATR MALICKIEJ

W czasie letniej kanikuły wznowił „Świt, dzień i noc". Sukces komedii Nicodemmi'ego przeszedł oczekiwania. Uroczy ten żart sceniczny nic nie stracił na świeżości. Malicka nadal jest niezastąpiona. Urocza, pełna wdzięku, czarująco prowadzi dialog, a Wojtecki rolę Maria ożywił humorem (czego brak było p. Węgierce), wyglądał młodo (jak tego wymaga treść sztuki. P. Węgierko dziś byłby już nie do przyjęcia w roli 20-letniego chłopca). Publiczność bawi się znakomicie.

Stanisław Kurman stanął dziś w rzędzie najlepszych dekoratorów scenicznych. Jego dekoracja w „Świcie" oklaskiwana jest przy podniesionej kurtynie.

J. K.

## MIGAWKI TANECZNE

Ziszczają się nareszcie wieloletnie marzenia. Łącznie z organizacją działu polskiego na Wystawie Powszechnej w Paryżu, stworzono i polski balet reprezentacyjny. Dzieła tego dokonało Towarzystwo Polskich Widowisk Artystycznych, które z kolei kierownictwo zespołu powierzyło Bronisławie Niżyńskiej. Baletmistrzyni ma do ułożenia sporo baletów pierwszorzędnych kompozytorów polskich: Palestra, Kondrackiego, Maklakiewicza, Różyckiego, Morawskiego, Sikorskiego, Woytowicza, Libratta, Tuwima, Iwaszkiewicza, Karpińskiego, Jurkowskiego. Dekoracje: Daszewskiego, Lorentowicz-Karwowskiej, Roszkowskiej, Stryjeńskiej.

Reprezentacyjny zespół nie posiada w obecnym swym składzie czołowych postaci, zarówno męskich, jak i kobiecych, tem nie mniej zebrane dotychczas siły mają za sobą poważny dorobek sceniczny. Na primabalerinę została przewidziana Olga Sławska — b. primabalerina teatru Wielkiego oraz laureatka dwóch konkursów międzynarodowych i festivalu przedolimpijskiego. P. Sławska rozporządza dużymi stosunkowo warunkami; ma talent i technikę, urodę i postawę, a przede wszystkim czar i urok.

Grupa solistek przedstawia się imponująco. Jest ich pięć, a każda ma swoje zalety: Stanisławska — doskonałą technikę klasyczną o porywającej dynamice oraz oszałamiający temperament taneczny w połączeniu z nieodpartym powabem osobistym, niepospolicie ponętnym i pociągającym; Glinkówna — ujmującą taneczność i giętkość, lotność i grację, wręcz niespotykaną wraz z idealnie kobiecą budową i wspaniałymi nogami; Kamińska — prześliczną aparycję, piękną figurę, strzeliste nogi, wytworność i wdzięk w tańcu; Biernacka — perfekcję techniczną i dużą pojętność wraz z wzorową muzykalnością; Topolnicka — rzadką precyzję techniki klasycznej, nienapotykającej na żadne trudności wykonawcze.

Do solistek możnaby dołączyć dwie „gwiazdki przyszłości", które przyćmią może kiedyś niejedną sławę światową: Pokrzywińską — wymarzony typ tancerki klasycznej, posiadającej ów niezbedny „charme" i niepowszedni, właśnie ściśle klasyczny talent wykonawczy, oraz Nowakównę — jedną z najbardziej obiecujących tancerek młodego pokolenia. Te młodziutkie „gwiazdeczki" z pewnością zabłysną już wkrótce na firmamencie baletowym.

Z dawnych artystek teatru Wielkiego weszły do zespołu: Grottówna, Cesarska, Rutkowska, Grochowska, Kłosówna i doniedawna jeszcze adeptka — Mączkówna. Poza tym z po za sceny teatru Wielkiego dobrano dwie uczennice Hryniewickiej i Brattówny: Marynowską smukłą i wybitnie uzdolnioną tancerkę która ostatnio zbierała laury na „tournée" zespołu Wery Petrakiewicz, oraz Sochacką, mającą już za sobą mimo swej młodości wiedeński laur międzynarodowy. Z po za teatru jest również Hermanowska — kulturalna, inteligentna, pełna wdzięku uczennica Prusickiej (taniec wyzwolony) i Dąbrowskiego (taniec klasyczny).



OLGA SŁAWSKA primabalerina „Polskiego baletu reprezentacyjnego"

Zespół męski stanowią przede wszystkim czołowe siły teatru Wielkiego. Jest więc pięknie się prezentujący Cywiński, znakomity klasyk — Kopiński, dobrze tańczący Miszczy, nieprzeciętny talent — Marciniak, doskonały technik — Podeświcki, smukły i pełen wytwornej gracji — Śnieżyński, dużej miary tancerz — Madeyski, ładnie się pozujący Koziarski (pracował już kiedyś z Niżyńską), Sadowski (peździł z Parnellem po świecie), a dalej zdolna młodzież: Baranowski, Mroziński i Płachecki, doświadczony tancerz Fabian. Z po za teatru Wielkiego Rudolf i Braziewicz.

Henryk Liński



### FILM POLSKI WE WŁOSZECH

W ostatnich dniach podpisano w Rzymie polsko-włoską konwencję filmową, na podstawie której nastąpić ma między obu krajami wzajemna wymiana filmów — na razie w liczbie pięciu. Tranzakcja będzie miała charakter clearingowy z całkowitym wyłączeniem transferu dewiz; nie będzie jednak obejmowała obrazów „o szczególnej wartości artystycznej", które mogą być i nadal obiektem aktualnych tranzakcyj (np. monumentalny film włoski „Scypion Afrykański" został już sprzedany do Polski po za ramami konwencji).

## Dlaczego „Królowa przedmieścia" będzie koroną produkcji

**Historia czterdziestoletnich sukcesów.**

Żaden jeszcze chyba film polski nie miał tak ciekawej historii i tak bogatej tradycji jak „Królowa przedmieścia". Kiedy Konstanty Krumłowski skromny koncepista w wiedeńskim ministerstwie skarbu, pisał w r. 1898 „wodewil ze śpiewami i tańcami", uwieczniając swą pierwszą miłość — Manię Zawadzką — w postaci scenicznej bohaterki sztuki, nie przypuszczał zapewne, że jego dzieło osiągnie rozgłos ogólnopolski i przez czterdzieści lat ściągać będzie tłumy publiczności do wszystkich teatrów w kraju. Po raz pierwszy „Królowa przedmieścia" ukazała się na scenie w historycznym już teatrze „Pod słońcem" w Parku Krakowskim. Sztuka „uderzyła" od pierwszego przedstawienia. „Chodzili tam — jaki pisze Zbierzchowski — wszyscy, od pana do kapcana, od dygnitarza do peleryniarza, od docenta do studenta, od magnusa do andrusa". Co wieczór w tym okresie zjawiał się na spektaklu „sam wielki arcykaplan nagiej duszy" — Stanisław Przybyszewski, aby „wyskakiwać z fotelu w czasie sceny mazura z koralami"...

Każdy dzień przynosił nowe sukcesy. Stugębna fama roznosiła zabawne historyjki z za kulis przedstawienia „Królowej przedmieścia", ...Jak to sam autor Krumłowski egzekwał należne mu honoraria, topiąc skąpego dyrektora teatru w... balii, jak tenże Krumłowski przy pomocy bandy wesołych andrusów lansował do głównej roli (Mani) sławną wówczas aktorkę Annę Bertoletti...

Entuzjastyczne recenzje przypieczętowały sukcesy „Królowej przedmieścia"... Teatr był wyprzedany. O takim powodzeniu Kraków jeszcze nie słyszał"... (Głos Narodu 8.VIII.1898 r.).

„...dosłownie setki publiczności odchodziły od zamkniętej kasy. Autora wywoływano kilkanaście razy..." (Czas 4.VIII.1898).

„Cała Europa w ruchu" — woła zazwyczaj Majcherek w „Królowej przedmieścia"... Cały Kraków w ruchu — skoro w Teatrze Letnim dają „Królowę". Nieustanne powodzenie jest wprost zdumiewające" (Głos Narodu 1.IX.1898)....

W 16 lat później z okazji kolejnego wznowienia „Królowej" pisał Ilustrowany Kurier Codzienny: „Tłumy publiczności trzymały wprost w oblężeniu kasę teatralną... Urządzano formalny szturm do kasy, zakupując momentalnie bilety i tłocząc się tysiącami".

„Królowa przedmieścia" zdobyła sobie nieśmiertelność. Od tego czasu nie ma dosłownie miasta w Polsce, gdzieby nie była grana kilkakrotnie, ściągając tłumy publiczności do teatrów. Całe pokolenia najsławniejszych aktorów zdobywały w „Królowej" sławę i sukcesy. Występowały w tej sztuce takie sławy, jak ś. p. **Tadeusz Pol, Józef Węgrzyn, Juliusz Osterwa, Tadeusz Łowczyński, Józef Karbowski, Ankiewicz, Szymborski, Leliwa, Pilarski, Bończa, Minowicz, Biesiadecki** i w. inn. Rolę Mani grały prawie wszystkie wodewilistki i śpiewaczki operetkowe z **Adolfiną Zimayer, Anną Bertoletti, Julią Kościelecką, Marią Chaveau, Czechowską, Rudkowską, Trzcińską** na czele.

Na przestrzeni czterdziestu lat reżyserowali „Królowę przedmieścia", m. inn. **Leon Schiller, Teofil Trzciński, Irena Solska, Bolesław Marecki, Zygmunt Przybylski, Stanisław Knake-Zawadzki, Zygmunt Przybylski, Stanisław Zawadzki.**

**„Eksplofilm"** idąc śladem czterdziestoletnich sukcesów scenicznych sztuki Krumłowskiego przystąpił z niezwykłą starannością do realizacji filmu „Królowa przedmieścia". Reżyserię objął **Eugeniusz Bodo.** Scenariusz napisali **Emanuel Schlechter i Jerzy Nel,** unowocześniając temat i wzbogacając akcję szeregiem scen dramatycznych i komediowych. Role główne po starannej selekcji powierzono **Helenie Grossównie, Aleksandrowi Żabczyńskiemu, Helenie Buczyńskiej, Irenie Skwierczyńskiej, Sielańskiemu, Kondratowi, Orwidowi, Gierasieńskiemu, Szczepańskiemu, Faliszewskiemu, Pilarskiemu jr.** i w. inn. czołowym siłom sceny i ekranu polskiego. Ilustrację muzyczną i piosenki skomponował **Jerzy Petersburski.**

Niezwykły temat o bogatej tradycji scenicznej, różnorodność doskonale powiązanych motywów dramatycznych i komediowych, żywa akcja, wreszcie nazwiska realizatorów i świetna obsada aktorska, gwarantują, że „Królowa przedmieścia" pójdzie śladem swego oryginału scenicznego, koronując produkcję polską na sezon 1937/8.



## z CAŁEGO ŚWIATA

× Franciszka Gaal nakręca dla Paramountu swój pierwszy film amerykański p. t. „Then come the spring". Partneruje jej Bing Crosby.

× Świetny aktor austriacki, Adolf Wohlbrück zaangażowany został do nowego filmu Herberta Wilcoxa p. t. „Wielka Wiktoria". Wolhbrück wystąpi w tym filmie w roli księcia Alberta, małżonka królowej Wiktorii.

× Zolton Korda i Robert Flaherty ukończyli film p. t. „Elephant Boy" wg. Kiplinga. Większość zdjęć nakręcono w Indiach brytyjskich.

× Filmowcy angielscy planują nakręcenie filmu, opartego na życiu Nobla, sławnego fundatora nagrody swego imienia.

× Popularny artysta filmowy, Jack Buchanan zakłada własną wytwórnię filmową.

× Wiedeński Mondial-Film przygotowuje film z czasów przedwojennego Wiednia p. t. „Hotel Sacher". Scenariusz napisał Hans Sassman, a w głównych rolach wystąpią: Olga Czechowa, Hans Moser, Carl Diehl i prawdopodobnie Paul Hörbiger.

× Dotychczas import filmów zagranicznych do Grecji był nieograniczony. Obecnie ustalony został kontyngent, według którego ogólna ilość filmów przywiezionych do kraju nie może przekraczać 420. Kontyngentem tym nie są obięte tygodniki aktualności pod warunkiem, że długość każdego nie przekracza 350 m.

× Harry Baur odtworzył rolę tytułową w filmie Jeon Jaures, wytwórni P. F. C.-Film.

× Bohaterka „Mayerlingu" Danielle Darieux zaangażowana została do Ameryki przez wytw. Universal.







REDAKTOR przyjmuje interesantów codz. 17 — 19. Administracja czynna codziennie 10—14 i 16—19
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa. Al. Jerozolimskie 43 (parter) tel. 810-81.
CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona zł. 400. 1/2 strony—zł 240. 1/4 strony zł. 140. 1/8 strony — zł. 80. ogłosz. dwukolor. 50% drożej
1 milim. szerokości jednej szpalty (układ 5-cio szpaltowy) w tekście 40 gr., za tekstem 30 gr. Ogłoszenia drobne 15 gr. za wyraz. Prenumerata: rocznie zł. 7.20, 1/2 rocznie 3.60, kwart. 1.80
Prenumeratę przyjmują wszystkie oddziały P.K.O. Konto czekowe Nr. 11.840 i oddziały pocztowe Konto rozrachunkowe. Warszawa I. Nr. 226.
Kierownik wydawnictwa: EMMI GOLDFLUS Wydawcy JÓZEF KISELHOF i Z. BERMAN Redaktor WŁODZIMIERZ ŁOHAZA.
Druk. Wydawnicza, Warszawa, Kacza 15, tel. 603-46.